Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach

U świętego Jacka

marzec 2022

Miejcie odwagę!

I nie trwóżcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec. (Łk 21, 9)
Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. (Mt 10, 28)

Cóż więcej ponad to można powiedzieć wobec tragedii, która rozgrywa się na Ukrainie, tak blisko naszych granic?! I jak my, Polacy, powinniśmy się zachować w obliczu tych wydarzeń wojennych?

Pan Jezus wielokrotnie powtarza, byśmy nie ulegali paraliżującemu lękowi i panice. Strach i katastroficzne przepowiednie nie są dobrymi doradcami. Rodzą agresję, a chęć uniknięcia zagrożenia może prowadzić do zdrady. Zdarzało się, że z obawy o swoje życie i o bliskie osoby ludzie wypierali się wiary i przechodzili na stronę agresora. Ludzie opanowani paniką tracą zdolność racjonalnego myślenia, a starając się uniknąć zagrożenia, nie zważają na innych.

Nie takie nastroje powinny nam towarzyszyć u progu Wielkiego Postu. Złu świata możemy się oprzeć jedynie uciekając się do Boga w modlitwie towarzyszącej wszystkim naszym poczynaniom. Możemy je zwyciężać niosąc dobro innym. Taka postawa będzie nas sporo kosztowała. Jej ceną jest prawdziwa wiara i zaufanie Bogu.

Choć może nie wydawać się to łatwym, mamy wszelkie podstawy, by nie ulegać katastroficznym nastrojom. W czasach, gdy chrześcijanie ginęli z rąk prześladowców, św. Piotr pisał:

Wszystkie troski wasze przerzućcie na Niego, gdyż Jemu zależy na was. Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!

Danuta Tettling

Agresja!

Publikując artykuły prof. W. Leszczyńskiego dotyczące agresji Rosji na Ukrainę, pragniemy podkreślić, że wojenna sytuacja polityczna jest bardzo dynamiczna. W ciągu minionych 5 dni zwiększyła się pomoc humanitarna i militarna państw zachodnich. Nałożone zostały surowe sankcję uderzające w bankowość i gospodarkę Rosji. Mimo to wymowa tekstów prof. Leszczyńskiego jest aktualna, a one same mają walor historyczny i kronikarski.

24 lutego 2022 r. Rosja napadła na Ukrainę, łamiąc swe własne zobowiązania i międzynarodowe prawo. Winę za to w znacznej mierze ponoszą tzw. państwa demokratyczne. Obojętnie przyglądały się one zbrodniom rosyjskim w Czeczenii (filmy o tym krążyły po Europie). Nie zareagowały na agresję Rosji na Gruzję i zajęcie znacznych połaci jej kraju. Urządziły drugie „Monachium" w 2014 r. po napadzie Rosji na Ukrainę, z aneksją Krymu oraz terenów Doniecka i Ługańska. Nie pomagały Polsce w żądaniu zwrotu wraku polskiego samolotu prezydenckiego, przetrzymywanego przez Rosję, widać obawiającą się, że na nim mogą być dowody zamachu. „Demokratyczny Zachód" ograniczał się tylko do werbalnej krytyki agresora i nakładania na niego sankcji, bez większego znaczenia. Bo też wszelkie sankcje odbijają się na gospodarce nakładających je krajów. A wygodne społeczeństwa „Zachodu" i ich niemoralni politycy nie chcą „cierpieć" za Ukrainę, jak kiedyś nie chcieli „umierać za Gdańsk". A bezkarność rozzuchwala przestępców i następstwa tego są znane np. w postaci II Wojny Światowej.

Szczególną rolę w umacnianiu agresywnych zamiarów Rosji odegrały Niemcy. Można rzec, że przez Pakt Ribbentrop-Mołotow, Rosja umożliwiła

Niemcom napaść na Polskę w 1939 r., a za to w 2022 r. Niemcy umożliwiły Rosji napaść na Ukrainę. Od lat, Niemcy i Rosja prowadzą wspólne gospodarcze interesy, mające na celu polityczne uzależnienie od nich krajów Europy, zwłaszcza środkowo-wschodniej. Służyć temu miała wymyślona „religia klimatyczna", w której każe się przestać stosować węgiel w produkcji energii elektrycznej i zastąpić go gazem. Gazem płynącym z Rosji (za który się ona zbroi) przez Nord Stream I i Nord Stream 2 dalej dostarczanym z zyskiem przez Niemcy krajom Europy przez Opal i inne rurociągi. Dlatego też Niemcy sprzeciwiają się budowie elektrowni jądrowych w Polsce, bo to ją uniezależni od gazu. W sytuacji zagrożenia przez Rosję Ukrainy, gdy inne państwa pomagały w jej uzbrojeniu, to Niemcy przekazały jej 5000 hełmów. Odmówiły zaś sprzedaży broni, a nawet broniły tego innym państwom, gdyż „mogłaby być użyta przeciwko Rosji". Teraz sprzeciwiają się ostrzejszym sankcjom (system SWIFT i Nord Stream I) nakładanym na Rosję, za jej agresję, bo mają z nią interesy. To swe stanowisko usiłują Niemcy tłumaczyć „względami moralnymi" z powodu dokonania wielu zbrodni w Rosji w czasie II Wojny Światowej. Ale takich „wyrzutów sumienia" nie mają w stosunku, ani do Ukrainy, gdzie dokonali tyle samo zbrodni, ani do Polski, gdzie skala ich ludobójstwa jest nie do opisania. Wprawdzie co pewien czas przywódcy niemieccy wygłaszają komunały o żalu Niemiec za te zbrodnie w Polsce, ale za tym nie idzie zadośćuczynienie, choćby zwrot zrabowanych przez Niemców w Polsce tysięcy dzieł sztuki. Czyli to „z moralnością nie ma nic wspólnego", tylko z ich interesami!

Polska sprzeciwia się działaniom Rosji i Niemiec. Oni starają się więc Ją osłabić, blokując wypłatę Polsce należnych jej funduszy unijnych. Uaktywnili swych agentów i „pożytecznych idiotów", z nimi współpracujących. Ci drwili ze sprawdzającej się teraz przepowiedni Prezydenta Kaczyńskiego „dzisiaj Gruzja, jutro Ukraina…" i głupio mówili o zamachu na Niego: „jaka wizyta, taki zamach". Zmniejszyli liczbę wojska polskiego, a później starali się obniżyć jego morale, obrzucając go obelgami i strasząc karami za dzielną obronę polskiej granicy, atakowanej przez agresora. Starali się wprowadzić chaos w Polsce, organizując antypolskie i antykościelne chamskie, wulgarne awantury. Bandy ich najemników napadały na kościoły, zakłócały nabożeństwa, niszczą pomniki, krzyże i kapliczki. Ich sprawcom agenci zapewniają bezkarność. Sprzeciwiają się przekopowi Mierzei Wiślanej i Baltic Pipe. Oczerniają Polskę na świecie, kłamliwe oskarżając ją o antysemityzm, nietolerancję i brak w niej praworządności. Ich trolle wzbudzają panikę np. o brakach paliwa. Kłamliwie straszą swych polityków podsłuchami przez służby specjalne, co niepokoi tych z nich, co mają coś na sumieniu. Nawet w ważnej chwili w Sejmie, głosząc zgodę narodową, głupio mówili o „braku w Polsce wolnych sądów". Usłyszeli w odpowiedzi, że co wolno Niemcom (w powoływaniu sędziów), musi też w Polsce być dozwolone. Tak w Polsce, jak i na Ukrainie, usiłuje się obalić legalne władze i powołać marionet-

kowe rządy, posłuszne okupantom. I kiedy na Ukrainie rosyjscy dywersanci usiłują zająć Kijów, to ich agentura ściąga do Polski „komisję”, mającą na celu (wg niej) „zmianę rządu”, lub ogłoszenie niepraworządności Polski. Napad na Ukrainę i działania agentów ujawniają chęć Rosji podbicia też innych krajów m. in. Polski. W chwili zagrożenia agresją, wszyscy Polacy winni tak, jak w 1920 r., wbrew wrogom naszej Ojczyzny, złączyć się wokół legalnych władz i nie ulegać antypolskiej propagandzie gadzinowych mediów, sterowanych przez obce mocarstwa. Nadzieja jest w pomocy Matki Bożej, na którą tak, jak w 1920 r. możemy liczyć.

Wacław Leszczyński

W czyim interesie?

W ostatnich dniach wydało się, kto działa w czyim interesie. W obliczu katastrofy humanitarnej wywołanej agresją na Ukrainę, świat cywilizowany chce nałożyć na Rosję ostre sankcje, ale temu sprzeciwiają się Niemcy. Prezydenci Polski i Litwy pojechali do nich, „aby wstrząsnąć ich sumieniem”. Sumieniem?? Niemców?? !! Państwo Polskie zdaje egzamin. Polsko-ukraińską granicę przekroczyło już 150 tysięcy uchodźców, (a nie przebierańców nasyłanych przez agresora!). Polska udziela im wszelkiej pomocy, w miarę swych możliwości i środków. A gdzież są ci, udający „obrońców praw człowieka”, co z polskiego Sejmu usiłowali zrobić cyrk? Gdzież są ci, co błaznowali na granicy, chcąc pomóc agresorowi w jej przełamaniu? Gdzież są ci „wrażliwi na ludzką krzywdę”, powielający fałsze wrogiej propagandy o „dzieciach z Michałowa”? Dzisiaj na granicy z Ukrainą tam, gdzie są prawdziwe dzieci, ich nie ma!

Bo ich nie obchodzą żadne dzieci, tylko wtedy robili zamieszanie na polecenie swoich mocodawców. Gdzież to dziś są przedstawiciele instytucji „humanitarnych”, którzy obrońców polskiej granicy nazywali „mordercami”? Może zorganizowali transport z pomocą dla rannych, dla pozbawionych domu, dla dzieci osieroconych przez agresora ? Skąd ! Prawdziwa niedola ludzka ich nie obchodzi, oni to robili, na polecenie i w rewanżu za mandat. A ci co usiłowali na polskiej granicy pomóc tzw. imigrantom, może dziś stoją z kanapkami i śpiworami na granicy białorusko-ukraińskiej i wspierają ją przekraczających, śpiewając im własne „piosenki”, ułożone ku chwale agresora?

Niemcy do Polski i innych krajów Europy Środkowej wysyłają towary (np. chemię gospodarczą) gorszej jakości, od sprzedawanych u siebie, choć pod tą samą marką firmową. Podobnie jest z częścią „polskiej” opozycji, sterowanej i sponsorowanej przez Niemcy. Po prostu ta jest „niższej” jakości. Oto trwa wojna, leje się krew, giną ludzie, w tym wiele dzieci. W tym samym czasie, ważna polityk tejże opozycji występuje do władz Unii Europejskiej z żądaniem zakazania Polsce budowy zapory na granicy wschodniej, bo ona może utrudnić migracje zwierzyny leśnej ! Można abstrahować od ignorancji tej polityczki i niewiedzy, że po białoruskiej stronie jest zapora szczelniejsza, od tej budowanej przez Polskę, ale jej znieczulica na ludzkie nieszczęście stanu wojny jest zatrważające! Rzecz w tym, że jej wcale nie chodzi o zwierzęta podobnie, jak tym „wrażliwym na ludzką krzywdę”, nie chodziło o żadne wirtualne dzieci, czy o imigrantów. Im wszystkim chodzi tylko o to, żeby zaszkodzić Polsce.

Polska mogłaby się lepiej przygotować i do obrony i do jeszcze wydajniejszej pomocy uchodźcom. Ale na to trzeba pieniędzy i to wielkich. Ale opozycja, na polecenie swych sponsorów, przyczyniła się (wraz z Niemcami, chcącymi „zagłodzić Polskę") do bezprawnego nie wypłacenia należnych Polsce funduszy unijnych, w tym Funduszu Odbudowy! Mocodawcom opozycji chodziło o to, aby Polska nie mogła pomagać napadniętej Ukrainie kosztowną bronią i amunicją. Władze Unii Europejskiej (przez Niemcy kierowane) mogą się tłumaczyć ze swego bezprawia tym, że to przecież „polscy" politycy skarżą się na brak wolności w Polsce. Że ponoć w niewłaściwy sposób powołuje się w niej sędziów (wprawdzie podobnie, jak w Niemczech, ale tam jest „inna kultura prawna"), co nie zapewnia ich niezawisłości. Że sędziowie pociągani są do odpowiedzialności przed Izbą Dyscyplinarną uznaną przez TSUE (bezprawnie) za „nielegalną". A więc brak jest w Polsce praworządności. A czy jest to prawda, czy opozycja głosi te kłamstwa na czyjeś polecenie, za to przecież władze Unii Europejskiej nie mogą odpowiadać tym bardziej, że głosił to również jeden ze znaczących polityków Unii, z Polski…

Gdyby Polską rządziła obecna opozycja, to zapewne głównym ośrodkiem władzy w Polsce byłaby ambasada rosyjska tak, jak w PRL. Bo to opozycja drwiła z ostrzeżeń Prezydenta Kaczyńskiego przed Rosją i Jego zapowiedzi „Dzisiaj Gruzja, jutro Ukraina…". To ona oddała „śledztwo smoleńskie" i wrak polskiego samolotu Rosji. To ona na spotkanie ambasadorów zaprosiła ministra spraw zagranicznych Rosji. To ona broniła pomników chwały okupacji sowieckiej w Polsce, np. w Warszawie „czterech śpiących". To ona żąda przywrócenia wysokich emerytur dla funkcjonariuszy „służb" PRL, podległych Rosji. To ona osłabiała wschodnią granicę Polski, popierając ataki agresora, sprzeciwiając się budowie tam zapory i strasząc Straż Graniczną i Wojsko Polskie karami za obronę granicy. To ona bohaterów walki o niepodległość Polski nazywa bandytami. To ona walczy z Kościołem i popiera sprzeczne z nauką ideologie gender i lgbt. To ona szkodzi Polsce, organizując w kraju zamieszki uliczne i głosząc fałszywe informacje o Polsce zagranicą. Dlatego winniśmy wdzięczność Marii, Królowej Polski, za której wstawiennictwem, Duch Święty obdarzył Polaków taką mądrością, że wybrali obecne władze.

Wacław Leszczyński

Przed kim miałbym czuć trwogę ?

Nie wiem, czy ktoś policzył, o ilu wojnach i mniejszych potyczkach opowiada Stary Testament. Nie wiem, czy ktoś policzył w ilu z nich Naród Wybrany odniósł zwycięstwo, a w ilu poniósł klęskę. Nowy Testament nie opisuje żadnej wojny ani bitwy. Czy to oznacza, że z przyjściem Mesjasza miało nastąpić wielkie ogólnoświatowe pojednanie? Nie. Pan Jezus wprost zapowiada, że będą wojny, konflikty i katastrofy: „Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych; uważajcie, nie trwóżcie się tym. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec! (…) Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony“ (Mt 24,6.13). To są słowa skierowane do nas, do wierzących: „nie trwóżcie się”.

A co powiedzieć ludziom niewierzącym, tym którzy o Bogu tak naprawdę nigdy nie słyszeli i tym którzy tak oddalili się od Niego, że o Nim całkiem zapomnieli? Chyba trzeba by powiedzieć: „Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych; uważajcie i trwóżcie się tym.” Tak właśnie: „trwóżcie się!” Stare polskie przysłowie mówi bowiem: „Jak trwoga to do Boga!” A czego powinniśmy my chrześcijanie bardziej życzyć niewierzącym jak tego, aby trafili do Boga? Wiele jest dróg do Boga. Może teraz zwątpienie we wszystkie materialne wartości będzie dla wielu drogą do odkrycia wartości niebiańskich. Oby cierpienia tak wielu niewinnych ludzi przyniosły jak najobfitszy owoc w życiu wiecznym.

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Świętość życia?

Życie niektórych ludzi nadal jest uznawane przez społeczeństwo za mniej wartościowe. Tak, przez nasze społeczeństwo, które od wieków chlubi się swoją tolerancją, również.
Dzieci z niepełnosprawnościami, zarówno fizycznymi, jak i intelektualnymi, w pojęciu bardzo wielu osób w naszym kraju, a jeszcze bardziej na wschód i zachód od naszych granic, nie zasługują na prawo do życia. Bardzo wielu ludzi uważa, że skazane są jedynie na cierpienie. Dlaczego? Bo są inne od tzw. normalnych ludzi. Nie dostrzega się ich potencjału, który wcale nie musi polegać na tym, że po latach żmudnej i kosztownej rehabilitacji dorównają zdrowym rówieśnikom w normie intelektualnej.

Mała Oliuszka z Białorusi przyszła na świat z wadą o nazwie dysplazja tanatoforyczna. Jest to ciężki, w zasadzie śmiertelny zespół wad wrodzonych, śmiertelna karłowatość. Główka dziecka jest nieproporcjonalnie duża, kończyny krótkie, klatka piersiowa wąska. Większość dzieci umiera z powodu niewydolności oddechowej. Lekarze nie dawali Oliuszce najmniejszych szans. Rodzice walczyli o jej prawo do życia jeszcze przed jej przyjściem na świat. Oliuszka z pewnością nie dorówna innym dzieciom w rozwoju fizycznym i intelektualnym. A jednak, co możemy obserwować dzięki zamieszczanym w internecie filmom, jest szczęśliwa, otoczona troską i miłością rodziców, krewnych i przyjaciół. Ma kontakt z otoczeniem. Próbuje pełzać i podnosić główkę. Uśmiecha się. Nawiązuje kontakt z otoczeniem. Nie tylko została ochrzczona, ale również często przychodzi do niej kapłan, by mogła przystąpić do Komunię Świętej. Wiele osób poznało Oliuszkę dzięki internetowi, polubiło ją i stara się dać temu wyraz zamieszczając komentarze, a nawet wysyłając dziewczynce drobne prezenty.

A Nick Vujicic? Urodził się bez rąk i bez nóg. Ma właściwie tylko szczątkową stopę z dwoma palcami. Mimo tak głębokiej fizycznej niepełnosprawności Nick pod względem intelektualnym rozwijał się podobnie jak jego pełnosprawni rówieśnicy. Był jednym z pierwszych uczniów, którym w Australii pozwolono uczęszczać do szkół masowych. W jego życiu były chwile załamania, kiedy chciał nawet popełnić samobójstwo, jednak zrozumiał, że Bóg ma dla niego wspaniały plan, że jego życie ma ogromną wartość. Nick nie tylko zdobył wykształcenie i dzięki rehabilitacji nauczył się wykonywać wiele czynności: poruszać się w postawie wyprostowanej, pic wodę ze szklanki, czesać się i golić, pisać, korzystać z komputera i telefonu.

Jako dorosły mężczyzna założył rodzinę. Ożenił się z pełnosprawną Japonką Kanae. Mają czworo dzieci. Nick już jako nastolatek starał się działać na rzecz osób dotkniętych niepełnosprawnością. Z biegiem czasu stał się ewangelizatorem i mówcą motywacyjnym. Jeździ po świecie i przekonuje ludzi, że właśnie w życiu ludzi chorych, niepełnosprawnych, a nawet uzależnionych objawia się moc Boża. Motywuje osoby dotknięte niepełnosprawnością i zepchnięte poza margines społeczny do wiary w Boga i walki z przeciwnościami. Dzięki Nickowi, jego głębokiej wierze, miłości okazywanej innym ludziom i modlitwie dokonał się niejeden cud przemiany życia i nawrócenia.

Osoby w starszym wieku, schorowane, z demencją – również niejednokrotnie traktowane są jak ludzkie odpady, produkt wybrakowany, którego w jakiś sposób należy się pozbyć. Młodzi i silni nie widzą wartości życia ludzi dobiegających kresu swych dni. Nie ma przecież szans, by dzięki rehabilitacji przywrócić im młodość i pełną sprawność. Schorowani starsi ludzie są, zdaniem niektórych, bezużyteczni i nieestetyczni. Przeszkadzają. Gdy rodzina czuje się bezradna, zmęczona pielęgnacją chorego seniora, trafia on do domu pomocy społecznej, by czekać. Na co? Na odrobinę czułości, rozmowę, ciepłe słowo, zainteresowanie, odwiedziny – na miłość. Tymczasem coraz szersze kręgi zatacza dyskusja na temat eutanazji. Dzieje się tak w krajach zamożniejszych niż Polska, które mogą sobie pozwolić na roztoczenie troskliwej opieki nad tymi, którzy w młodości i pełni sił tworzyli majątek narodowy.

Uzależnieni to kolejna grupa osób, którymi nasze społeczeństwo pogardza. Zwłaszcza jeśli nałóg zepchnął je na samo dno. Na widok człowieka cuchnącego i obdartego, mieszkającego w jakiejś szopce na działce – czujemy odrazę. Z wyższością mówimy o rodzinach bezradnych wobec uzależnienia swoich bliskich. A jeśli ktoś wskutek swego nałogu ciężko zachoruje, np. dozna udaru i z dnia na dzień stanie się osobą niepełnosprawną, to mimo że ma zapewnioną opiekę medyczną, wiele zdrowych i wolnych od nałogu osób skazuje go jako człowieka na straty. Bo przecież zmarnował już swoje życie. Sam się do takiego stanu doprowadził. Teraz ponosi zasłużone konsekwencje. I nie ma przed nim żadnych perspektyw.

W Ewangelii opisana jest historia człowieka niewidomego od urodzenia, który siedział przy drodze, a ludzie, w tym również apostołowie, nie zastanawiali się nad tym, jak mu pomóc, ale za jakie grzechy spotkała go taka kara. Patrzyli na niewidomego z niechęcią, chociaż z pewną domieszką ciekawości. Życie niewidomego uważali za niepełnowartościowe.

A jak to jest z nami? Co uważamy za miarę wartości życia? Zdrowie, siłę, urodę, bogactwo, pozycję społeczną? Dla bliskich Oliuszki, Nicka i wielu innych osób nie w pełni sprawnych ich życie jest wartością, o którą trzeba walczyć za wszelką cenę. Miarą wartości ich życia jest miłość, którą budzą w sercach innych ludzi i którą darzą tak wielu. To dzięki nim, po przebyciu niełatwej drogi, okupionej trudem, bólem i łzami, odsłania się nieznana przedtem i niedostępna ludzkim oczom perspektywa: *Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. (1J 4, 12)*

Danuta Tettling

Czy post jest potrzebny w dzisiejszych czasach?

Czy post jest gwałtem zadawanym naturze ludzkiej?

Czy współczesnemu człowiekowi potrzebny jest post? Po co Kościół go wprowadził? Czy nie jest to przypadkiem gwałt na naturze ludzkiej? Gdy mowa o poście i wymaganiach stawianych człowiekowi, sprawa zaczyna być poważna. Przecież uważa się, że trzeba dać człowiekowi wolność, a tu nagle pojawiają się jakieś ograniczenia. Po co?

Rzeczywiście: po co? Ale zanim odpowiemy sobie na to pytanie, trzeba wyjaśnić, czym jest post. Wielu bowiem uważa, że post to jakaś zmiana menu: coś można jeść, a czegoś nie wolno. Tak naprawdę jednak wcale nie o to chodzi.

To znaczy - o to też, ale jak to zwykle w naszym życiu bywa, są rzeczy pierwszoplanowe, są drugorzędne i takie... na dziesiątym miejscu. Istota postu, czyli to, co najważniejsze, nie sprowadza się ani do jedzenia, ani do picia, ale ma umożliwić człowiekowi zrozumienie, co dla niego jest najważniejsze, a co drugorzędne.

Co daje człowiekowi świat?

Jeśli chcemy wyrazić jednym słowem wszystkie namiętności razem wzięte, to możemy użyć słowa *świat*. Pojęcie *światowe* zawiera to, czym szatan kusił samego Jezusa: przemianą kamieni w chleb bez pracy i bez zachodu; władzą tak wielką, jak tylko jest to możliwe; pychą. Jak powiedział św. Jan Ewangelista *Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. (1J 2, 16).*

Światowa (ze świata) jest pomyślność, to, co Żydzi określają słowem „szalom", które oznacza nie tylko pokój, brak wojny – to się rozumie samo przez się, ale też dostatek wszystkiego. Cały świat pogański właśnie tego pożądał. Często poganie poszukiwali obfitości nie tylko w sprawach przyziemnych, ale również i mających charakter niemal mistyczny. A więc przede wszystkim chodziło im o spełnienie, osiągnięcie całkowitego zaspokojenia. W człowieku jest pierwiastek, który dąży do zaspokojenia pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy życiowej. I oto proponuje mu się coś innego. Po co i dlaczego? Co to jest?

Jaka alternatywa istnieje?

Chrystus określił to w sposób następujący: *Królestwo Boże pośród was jest (Łk 17, 21).* Powiedział też: *Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. (J 14, 27).* Kiedy prześledzimy to, co na ten temat pisali Ojcowie Kościoła, dowiemy się, że przez ten pokój i królestwo Boże, które jest ukryte w sercu – wnętrzu człowieka, należy rozumieć to dobro, które nie da się porównać z ulotnymi światowymi przyjemnościami, które są w centrum uwagi ludzi.

Dwa pierwiastki natury ludzkiej

Istnieją więc dwa pierwiastki natury ludzkiej: niższy – na którym opiera się wszystko to, co pogańskie i światowe i wyższy, który ma nie tylko tę przewagę, że daje człowiekowi dobro, które przewyższa wszelkie pojęcie, ale i coś innego.

Pierwiastek zmysłowy

Wyobraźcie sobie, że jecie coś dobrego. Ależ to jest smaczne! Zjedliście i co dalej? Najedliście się. I to wszystko. Co dalej? No cóż, po pewnym czasie może nabierzecie apetytu i znowu coś zjecie. To jest dobro przemijające. Wszystko to, co jest nam dane w świecie ma charakter krótkotrwały, ulotny. Otrzymujemy to w tej chwili i ta chwila zawsze się kończy. Tak wszystko się zakończy, gdyż nikt na ziemi nie żyje wiecznie.

Ignacy Brianczaninow[1] opisuje ciekawą historię z życia św. Tyburcjusza męczennika[2]. Tyburcjusz zapytany przez sędziego o swoje nauczanie, powiedział: *Nauczam o życiu ziemskim. Czy wysoki sąd wie, co to jest? Ziemskie życie jest tym, co wydaje się istnieć, a czego naprawdę nie ma* (Tak. Jesteśmy przekonani, że jest, ale natychmiast znika. Tak jak jedzenie – zaledwie zjemy, a już go nie ma; zaledwie urodziliśmy się, a już się życie kończy.). *Oto, w co wierzycie i do czego dążycie. Dążycie do tego, o czym sądzicie, że istnieje, ale naprawdę kończy się nieuchronnie i tylko wydaje się wam, że będzie istnieć zawsze. A my wierzymy w to, co wydaje się niebytem, a jednak istnieje*.

Pierwiastek duchowy

Wierzymy, że człowiek dzięki swemu duchowemu pierwiastkowi życia już teraz może doświadczyć tego, co nazywamy wiecznością, życiem wiecznym i Królestwem Bożym.

---

[1]Ignacy, imię świeckie Dmitrij Aleksandrowicz Brianczaninow (1807 - 1867) – rosyjski biskup prawosławny, teolog, święty Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

[2]Święty Tyburcjusz, łac. Tiburtius – męczennik chrześcijański, święty Kościoła katolickiego.

Niektórzy myślą: „Co za jakiś Bóg? Jaka tam wieczność? O czym ta mowa? My żyjemy czym innym”.
Bogate doświadczenie świętych i wielu zupełnie zwykłych, autentycznych chrześcijan świadczy o tym, że duchowa część natury ludzkiej jest zdolna do przeżywania tego, co wykracza poza granice życia ziemskiego.

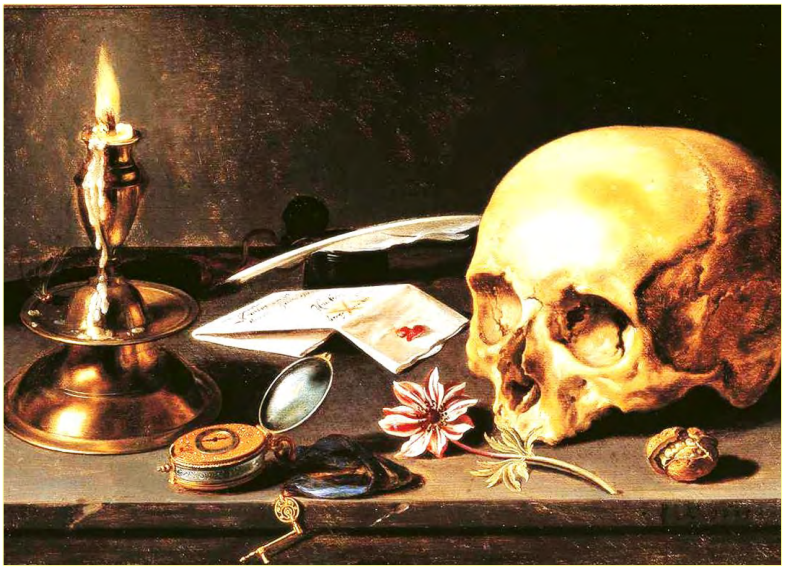

Wszyscy żyjemy w świecie. Ponoć jesteśmy ludźmi rozumnymi Homo sapiens i wiemy, że to wszystko, czym żyjemy, skończy się. Ale na pytanie: „Kiedy?” odpowiadamy na odczepnego: „Kiedyś tam...” A przecież wcale nie „Kiedyś tam”! To może się stać w każdej chwili. Miecz Damoklesa wisi nad każdym z nas na cieniutkim włosie, który w każdej chwili może się zerwać. Nieraz słyszymy pełne zdziwienia słowa: „Jak to? Taki młody i umarł! Co się stało?!” Zadajemy takie pytania, jakby się stało coś niezwykłego; jakby od tysiącleci tak się nie działo; jakby to nie było zgodne z prawem natury. To nie są pytania Homo sapiens, ale raczej Homo fatuus (człowieka niedorozwiniętego).

Człowieku, okazuje się, że w tobie jest jeszcze inny pierwiastek życia. Istnieje wieczność, choć wydaje się, że to niebyt. To jest potwierdzone, nie opiera się na ślepej wierze. Czy sądzicie, że chrześcijanie, których w ciągu pierwszych trzech wieków rzucano lwom na pożarcie lub zapalano niczym pochodnie, byli jakimiś fanatykami? Poczytajcie pisma, które pozostawili. To były czyste, światłe umysły. Oni rzeczywiście znali Boga i wiedzieli, że jest On najwyższym dobrem i kiedy człowiek z Nim obcuje, wszystko inne staje się nieistotne. A fascynacja tym, co dostał na chwilę, dla żartu, ale wkrótce zostanie mu odebrane, można uważać za przejaw braku rozumu.

Jeśli Boga nie ma, wszystko jest kiepskim żartem. Po co żyjemy? Żeby umrzeć? I to miałby być sens życia? Co za bzdura!

Czym wobec tego jest post? Chyba wszyscy już rozumiemy. Człowiek dostrzega w sobie dwa pierwiastki. Jeden z nich to pogoń za własnym cieniem, która kończy się porażką. Drugi, (jeśli królestwo Boże jest rzeczywistością, a człowiek jako osoba ludzka jest niezniszczalny i wieczny), to możliwość obcowania z Bogiem, komunii z Bogiem, życia w Bogu, życia, które się nie kończy. A w takim razie, czy nie trzeba się zastanowić i wybrać sobie zadania na okres postu?

Od refleksji do decyzji

Boże, pozwól mi choć czasami pomyśleć o tym, czego ja chcę, co wybieram: czy to, co wydaje się, że istnieje, a znika jak cień (życie znika jak cień, czy tego chcę, czy nie, umyka dzień za dniem, rok za rokiem), czy osiągnąć to, co istnieje, choć tego nie widać.

Trzeba zastanowić się, po co żyję? Czego szukam? Największym dobrem, które może człowiek zapewnić sobie samemu jest refleksja. Nie ma dobra bez refleksji. Człowieku, zastanów się nad tym, co wybierasz i czego chcesz. Wybierz kierunek swojego życia. Nawet nie wyobrażacie sobie, jak ważna jest ta decyzja. Niestety, na ogół o tym nie myślimy i nie podejmujemy takiej decyzji. Życie sobie płynie i tyle. Ochrzczono nas, nie pytając o zdanie. Wspaniale! A **czy ja** potem **podjąłem swoją decyzję?** Ona jest najważniejsza. Bez decyzji dotyczącej wiary (światopoglądu) trudno myśleć o jakichś dalszych krokach. Jeśli nie zdecydowałeś się być chrześcijaninem, nie wierzysz, że Chrystus jest prawdą, jeśli nie uwierzyłeś, że Ewangelia proponuje mi najpiękniejszą i najwspanialszą drogę życia i pokazuje jego sens – jesteś niewierzący.

I wreszcie post

A jeśli pomyślałeś, zastanowiłeś się i podjąłeś decyzję, że chrześcijaństwo pokazuje ci sens twojego życia; wierzysz, że dusza ludzka jest niezniszczalna; istotą życia jest obcowanie z największym dobrem, które nazywamy Bogiem; że dobro to jest dostępne już tu i teraz dla każdego człowieka i nie kosztuje aż tyle wysiłku, jak mogłoby się wydawać; jeśli rozumiesz, że w człowieku najważniejsza jest dusza, to rozumiesz, co jest najważniejsze w poście. Najważniejsza jest próba, wysiłek, wytężenie się w celu oczyszczenia umysłu i duszy od wszelkiego plugastwa. Jakimi myślami nieustannie się napełniamy? Cóż to za proch z błotem! Stop!

Walka z pokusami

Igumen Nikon[3] pisał, by nieczyste, puste, złe myśli (pokusy) odrzucać z gniewem i przyzywać imienia Jezus: „Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną”. Gniew to wielka siła. Wszyscy wiemy, do czego zdolny jest człowiek, kiedy się rozgniewa, dlatego z gniewem mam odrzucić złe

[3]**Nikon**, imię świeckie **Nikita Minow** (1605 – 1681) – patriarcha Moskwy.

myśli i od razu wezwać imienia Pana Jezusa. Na tym polega życie duchowe. Na walce z tym, co wbrew głosowi sumienia powstaje w mojej biednej głowie i moim wspaniałym sercu.

Nawyk objadania się – groźnym uzależnieniem

Ale do tego konieczna jest jeszcze jedna rzecz. Jan Klimak (V/VI w.)[4] napisał książkę pt. „Drabina do raju". Czternasty szczebel (rozdział) tej drabiny nosi tytuł: „O wielce łaskawym i podstępnym władcy – brzuchu". W rozdziale tym autor stwierdza, że obżarstwo leży u podstaw wszelkich namiętności. A objadanie się to po prostu nawyk, przyzwyczajenie, by się najadać. Do czego taki nawyk prowadzi? Jan Klimak pisze: „Kto dogadza ciału, ten wzmaga jego okrucieństwo". Ciekawe? W jaki sposób ciało może stać się okrutnym? Ponieważ wysuwa ono coraz to nowe żądania. Ileż pychy i obłudy wynika z obżarstwa! Człowiek syty grymasi: „To zjem, ale tego jeść nie będę. Ja jem tylko słowicze języczki, więc sami widzicie, z kim macie do czynienia". Objadanie się to rodzaj bardzo poważnego uzależnienia. Izaak Syryjczyk[5] pisze: „Kto dogadza sobie w młodości, na starość staje się niewolnikiem namiętności". To bardzo mocne słowa. Wielu jest zdania, że to ich nie dotyczy.

Prawidłowe odżywianie polega na tym, że należy wstać od stołu, gdy jeszcze trochę chce nam się jeść. Ale jeśli nie jesteś w stanie osiągnąć zwycięstwa w (wydawałoby się) tak mało istotnej sprawie (np. wstać od stołu, gdy nie jesteś całkowicie syty), to nie osiągniesz zwycięstwa w wielkiej.

Modlitwa

Z tym związana jest jeszcze jedna kwestia. Na Zachodzie we wszystkich świątyniach chrześcijańskich, nawet prawosławnych, są ławeczki. Wszystko jest tak urządzone, aby w niczym nie przeszkadzać ciału i czuć się komfortowo również podczas nabożeństwa. Tymczasem prawdziwa i szczera modlitwa jest niemożliwa, jeśli temu nie towarzyszy odpowiednia postawa i stan ciała. W modlitwie powinien uczestniczyć cały człowiek: i dusza, i ciało. Człowiek jest jednością duszy i ciała. Starożytni mawiali: *Plenus venter non studet libenter* (Pełny brzuch niechętnie się uczy), a my moglibyśmy powiedzieć: *Plenus venter non orat libenter* (Pełny brzuch niechętnie się modli). Wysiłek fizyczny, zmęczenie, trud – mają ogromne znaczenie. Jeśli modlitwie nie towarzyszy wysiłek, wiele jej brakuje, a ostatecznie może w ogóle zaniknąć.

Czy już teraz wiemy, czym jest post i dlaczego jest potrzebny? Pora sprawdzić to doświadczalnie.

Fragmenty wykładu prof. A. I. Osipowa tłumaczyła i opracowała D. Tettling

---

[4]Jan Klimak lub Klimaks– jeden z ojców Kościoła wschodniego, eremita i mistyk, mnich, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego.

[5]Izaak Syryjczyk - – święty katolicki, biskup, eremita. Około roku 648 został konsekrowany na biskupa Niniwy. Święty Izaak z Niniwy jest autorem wielu pism, m.in. homilii ascetycznych i modlitw.

Wszystkim kobietom, zwłaszcza tym, które pragną wyjść za mąż lub trwają w związku małżeńskim, poświęcam...

wybrane fragmenty wypowiedzi ks. A. Tkaczowa.

Przygotowania do lotu w kosmos nie są trudniejsze od przygotowań do zamążpójścia. Łatwiej jest dowodzić pułkiem wojska niż być dobrą żoną. Nawet wieloletnia służba agenta wywiadu w obcym kraju nie jest trudniejsza od życia kobiety w małżeństwie.

Kobieta powinna być specjalistką w zakresie wykonywania co najmniej piętnastu zawodów. Powinna być fryzjerką, krawcową i projektantką wnętrz, a także znać się na logistyce gospodarstwa domowego i być mistrzynią makijażu. Kobieta - pracowita niczym pszczoła, która nie zaznaje odpoczynku. Kobieta - której ręce i serce są nieustannie zajęte tysiącem spraw. Prawdziwa ŻONA to najtrudniejszy zawód świata, nawet jeśli się go porównuje z zawodem górnika, lotnika czy policjanta.

Oczekuje się od niej, aby była pracowita, cnotliwa, małomówna, opanowana, a przy tym wesoła i pobożna. Ostatni rozdział Księgi Przysłów to pochwała dzielnej niewiasty. Dzielna niewiasta to wielki skarb. Kogo Bóg miłuje, temu daje dobrą małżonkę. Chociaż jeśli Bóg kocha kogoś trochę mniej, to proponuje mu inną wersję. Jednak *lepiej mieszkać w pustyni niż z żoną kłótliwą, mrukliwą. (Prz 21, 9).*

Nawiasem mówiąc, warto wziąć do ręki Księgę Przysłów. Mówi ona wiele o dobrych i złych niewiastach. O złych również warto poczytać, by nie stać się podobną do nich. Ot, choćby taki fragment: *[Czym] w ryju świni złota obrączka, [tym] piękna kobieta, ale bez rozsądku.* - oto jaki antyfeministyczny tekst wyszedł spod pióra króla Salomona. Jednak Salomon znał się na rzeczy. W okresie duchowych wzlotów rozmawiał z nim sam Bóg, a w okresie upadku – miał 300 żon i 700 nałożnic.

Kobieta powinna być niczym procesor dwurdzeniowy: piękna i pracowita, wesoła i silna. Od kobiety wiele się wymaga. Niech no ktoś spróbuje twierdzić, że nie ma różnicy między mężczyzną a kobietą. Pięćdziesięcioletni chromy mężczyzna o jednym oku znajdzie kobietę chętną do zamęścia, ale kulawa pięćdziesięciolatka bez jednego oka – nie znajdzie kandydata do żeniaczki.

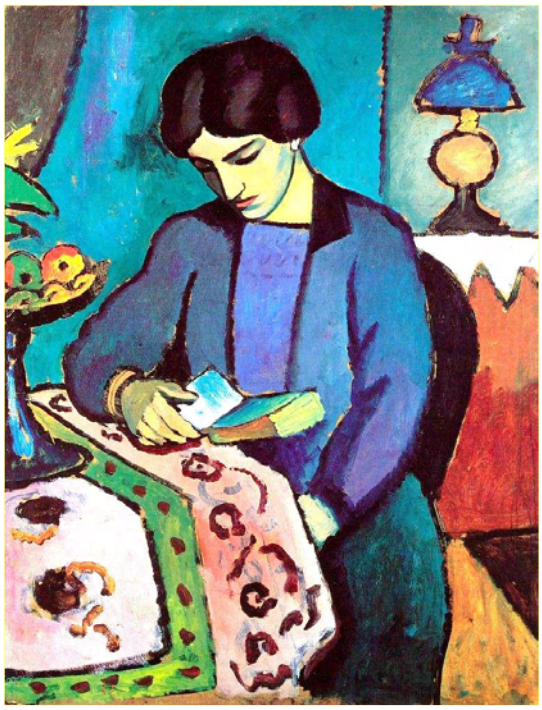

A jednak: *Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana. (Prz 31, 30).* Jeśli ktoś kocha tylko za urodę, musi zmieniać obiekt nie rzadziej niż raz na trzy lata. Tak zresztą czynią ludzie bogaci. A przecież tak postępować nie wolno. Trzeba kochać człowieka, a nie jego powierzchowność. To zadanie postawione mężczyźnie i kobiecie. Kobieta szybciej więdnie, a jej uroda – gaśnie, gdyż ciężej pracuje. Dlatego też mężczyzna powinien kobietę cenić i chronić.

Mężczyzna i kobieta w świecie wcale nie są sobie równi. Na kobiecie spoczywa większy ciężar. Dlatego też należy jej okazywać więcej współczucia i wsparcia, aby się nie zagubiła. Kiedy stłucze się gliniany garnek, można go skleić i jeszcze będzie do czegoś przydatny, lecz kiedy rozbije się kryształowy wazon – jest to właściwie niewykonalne i strata jest znacznie większa. Podobnie rzecz się ma z mężczyzną i kobietą.

Biblia ukazuje wielkość kobiety, ale wśród najokrutniejszych bohaterów Pisma świętego są również przedstawicielki płci pięknej, np. Izebel prześladująca Eliasza czy Herodiada i Salome, które „w tandemie" zażądały głowy Jana Chrzciciela. Trzeba zdać sobie sprawę, że jeśli któraś z pań nie zechce być prawdziwą kobietą, stanie się potworem. Nie ma alternatywy!

OTO SŁOWO PAŃSKIE

Niedziela, 6 marca -

(Łk 4, 1 – 13) Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie odczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem». Odpowiedział mu Jezus: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek». Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili

wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje». Lecz Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz». Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół! Jest bowiem napisane: Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli, i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Lecz Jezus mu odparł: «Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego». Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.

Obecnie wielu kojarzy diabła, raczej jako raczej zabawną postać z rożkami i ogonem, z opowiastek dla dzieci. W scenie kuszenia diabeł ujawnia swoje zuchwalstwo (kusi samego Boga i to cytatami z Pisma świętego!) i wysoką inteligencję, zaangażowaną po stronie zła. Szatan po mistrzowsku zastawia pułapkę logiczną na Jezusa, by skłonić Go do zamienienia kamienia w chleb i do rzucenia się z dużej wysokości:
„Jeśli jesteś Synem Bożym...". Niejeden z nas nie potrafiłby znaleźć wyjścia z takiej pułapki:
Jak jesteś tym a tym - to musisz zrobić tak a tak, a jak nie zrobisz, to znaczy, że nie jesteś tym, za kogo się podajesz.
Św. Jan Paweł II przypominał, pisząc o tajemnicy niegodziwości, że osobowe Zło na świecie jest obecne, dobrze zorganizowane, ma swoje struktury i środki na ich funkcjonowanie.

Co nam pozostaje w obliczu zła?
Sami jesteśmy bezradni, ale Jezus Chrystus nie tylko zwyciężył w scenie kuszenia, ale ostatecznie pokonał szatana na drzewie Krzyża. *Ave crux, spes nostra... Witaj Krzyżu, nadziejo nasza.*

Agnieszka Przybylska

Niedziela, 13 marca NIEDZIELA AD GENTES

(Łk 9, 28b – 36) [Jezus] wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: «Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlękli się, gdy [tamci] weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: «To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!» W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się

sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli.

Jakże delikatna troska przejawia się w działaniu Jezusa, który ukazał siebie w chwale, na Górze Tabor wybranym uczniom. Piotr, Jan i Jakub mieli okazję umocnić swe serca przed dramatycznymi wydarzeniami Drogi Krzyżowej. Czy łatwo im było zachować potem milczenie? Nie wiemy, czy to sam Pan zlecił im milczenie, czy może oni sami nie mówili o tym, bo potrzebowali czasu, by ogarnąć ludzkim rozumem to, czego byli świadkiem...

Czy ty i ja potrafimy w milczeniu rozważać to, co Boża Opatrzność stawia na naszej drodze?

Warto, w ramach kierownictwa duchowego pytać kapłana, czy o otrzymanych łaskach mamy mówić innym, czy w ciszy nosić je w sercu jak najdroższy skarb...

Agnieszka Przybylska

Niedziela, 20 marca

(Łk 13, 1 - 9)W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwaliła się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie». I opowiedział im następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: "Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?" Lecz on mu odpowiedział: "Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć"».

O Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar

Czyli o kim?

Juda Galilejczyk, nakłonił mieszkańców Galilei do buntu przeciw okupującym Izrael Rzymianom. Przekonał ich że nikomu na ziemi nie wolno oddawać czci należnej jedynie Bogu i nikogo, nawet samego cesarza, nie wolno nazywać panem. Nauczał również, że czciciele Jedynego Boga nie mogą składać ofiar za cesarza ani za naród rzymski, a jedynie takie, które nakazał w Prawie Mojżesz. Opowiedzenie się za nauczaniem Judy oznaczało wypowiedzenie posłuszeństwo władzy rzymskiej. Powstanie wzniecone w Galilei zostało krwawo stłumione. Juda Galilejczyk zginął, a jego rodzina została wymordowana. Niektórych niepokornych Galilejczyków Piłat rozkazał wymordować podczas składania przez

nich ofiar w świątyni jerozolimskiej, tak że krew ludzi zmieszała się z krwią zwierząt ofiarnych.
Warto wiedzieć, że Juda częściowo wprowadził swoich zwolenników w błąd, chcąc osiągnąć cel o charakterze politycznym. Otóż w święto Sukkot (Święto Namiotów) składano w ofierze 70 byków oraz modlono się w świątyni za 70 ludów, czyli za wszystkie narody na świecie.

Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie

Za sprawą mediów obecnie częściej niż kiedykolwiek w historii słyszymy o krwawych wydarzeniach w wyniku których giną ludzie. Nieuchronnie nasuwa się pytanie: Dlaczego? Kto zawinił? Najczęściej ofiarami powstań, wojen, zamieszek czy też nieszczęśliwych wypadków wcale nie są ich sprawcy. Giną ludzie, którzy w dobrej wierze uwikłali się w politykę i żołnierze powołani do obrony ojczyzny, ponoszą śmierć ofiary prześladowań religijnych i czystek etnicznych. W katastrofach lotniczych, lądowych i morskich tracą życie zwykli pasażerowie. Giną tacy sami ludzie jak my. Ludzie ci nie są winni temu, co się wydarzyło, ale też nie są niewinni. Są grzeszni. Niewykluczone, że śmierć ich zaskoczyła, że nie byli przygotowani. Nagła śmierć, która stała się udziałem innych, stanowi przestrogę. Jeśli dziś słyszymy słowa Ewangelii, powinniśmy usłyszeć wezwanie do nawrócenia skierowane do każdego z nas.

Dziś wieści wojenne napływające z Ukrainy napełniają nas lękiem. Media informują nas o wszystkich krokach dyplomatycznych, mających zapobiec rozszerzeniu się tragedii, sankcjach ekonomicznych i o działaniach militarnych, zgodnie z dewizą: *Si vis pacem, para bellum* (Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny).
A czy my pamiętamy o tym, że powinniśmy szczerze się modlić za wszystkie narody uwikłane w ten konflikt i za wszystkich rządzących państwami, jak nas zachęca do tego św. Paweł: *Gorąco zachęcam was do modlitwy za wszystkich ludzi. Proście i błagajcie Boga, aby im pomagał i dziękujcie Mu za nich. Módlcie się również za rządzących i wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli żyć w pokoju, zachowując godność i oddając chwałę Panu (1Tm 2, 1 – 2).* I czy zastanawiamy się nad tym, że najbardziej zaciekłą walkę ze złem powinniśmy stoczyć we własnym wnętrzu?
Jeśli się nie nawrócimy, zginiemy.

Danuta Tettling

Niedziela, 27 marca – NIEDZIELA LAETARE

(Łk 15, 1 – 3, 11 – 32) Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść:«Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: "Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada". Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w

owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyń mię choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: "Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego". Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: "Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę". Lecz on mu odpowiedział: "Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się"».

Lub

Przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otwarły?»

On odpowiedział: «Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: "Idź do sadzawki Siloam i obmyj się". Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» On odrzekł: «Nie wiem». Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!» Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» Wówczas go zelżyli i rzekli: «Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi». Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić». Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz

nas pouczać?» I precz go wyrzucili. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrzeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi». Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal.

Na pytanie uczniów o przyczynę kalectwa niewidomego Pan Jezus powiedział: *Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże.* Czym są wielkie sprawy Boże? Może chodziło o potwierdzenie bóstwa Jezusa poprzez cud uzdrowienia niewidomego? Ale w takim razie dlaczego nie był to cud bardziej spektakularny? Po co Jezus *splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego?* Dlaczego uzdrowienie nie dokonało się w sposób bardziej estetyczny? Wydaje mi się, że wskazówką stanowią dalsze słowa Chrystusa: *Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień.* Pan Jezus wzywa swoich uczniów (a więc i nas) do działania i sam pokazuje, co robić. Po pierwsze, należy dostrzec w żebraku, niewidomym, niepełnosprawnym (niekoniecznie od urodzenia) człowieka potrzebującego naszej (a ściślej – mojej!) pomocy. Po drugie, trzeba sobie uświadomić, że najczęściej chodzi tu o pomoc bardzo prozaiczną: zmianę pampersa, umycie chorego, upranie pościeli, podanie leku, przygotowanie posiłku. Po trzecie, nasze działania powinny uwzględniać godność osoby, której pomagamy i motywować ją do podjęcia pewnego wysiłku. Pan Jezus polecił niewidomemu pójść do sadzawki Siloe. Uszanował ludzką godność niepełnosprawnego i dał mu poczucie sprawstwa – współdziałania. Niewidomy mógł nie usłuchać Jezusa. Mógł uznać, że nie warto zadawać sobie trudu, bo i tak wszelki wysiłek w jego przypadku skazany jest na niepowodzenie. My możemy zachęcać do rehabilitacji, do większej samodzielności, choćby w zakresie samoobsługi. Pan Jezus niczego nie głosił niewidomemu od urodzenia. On sam, gdy przejrzał, zrozumiał, że miał do czynienia z Kimś wyjątkowym i nie wahał się głośno tego powiedzieć: *Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić.* Stał się dzielnym wyznawcą i świadkiem Syna Człowieczego. Potrafił przeciwstawić się rodzicom i faryzeuszom.

Nasza postawa wobec ludzi odrzuconych, chorych czy obarczonych niepełnosprawnościami jest papierkiem lakmusowym naszej wiary. Dzięki niej możemy bez wielkich słów stać się świadkami Syna Człowieczego lub też podjąć

próbę unicestwienia Go, żeby nam nie przeszkadzał w naszym sytym i dostatnim życiu.

Danuta Tettling

Tak było...

Środa, 2 lutego -święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej)

Czwartek, 3 lutego

Tego dnia grupa wolontariuszy miała przyjść o godz. 9.00 do kościoła, by zrobić poświąteczne porządki. Jednak większość przyszła już o pół godziny wcześniej. Może zachęciła ich do tego piękna, niemal wiosenna pogoda, gdyż tego dnia niebo było intensywnie błękitne, bez jednej chmurki. Z całą pewnością wszyscy chcieli zrobić coś pożytecznego, może nawet zależało im na tym, by nie dać się ubiec innym. Dla wielu osób porządkowanie świątyni stało się pięknym elementem tradycji.

Wydaje mi się jednak, że przede wszystkim zarówno panie, jak i panowie chcieli nacieszyć się niezwykłą atmosferą, której w pośpiechu codzienności lub z powodu samotności nie udaje się niekiedy przeżywać we własnych domach - atmosferą serdeczności i wspólnej pracy.

Najpierw panie zdjęły stroiki zdobiące chór. Później trzeba było rozebrać choinki – zdjąć bombki i lametę oraz światełka, a następnie schować do kartonów. Ogołocone z ozdób drzewka zostały przez panów porąbane, pocięte i przygotowane do wywiezienia jako ekoodpady. Podobny los spotkał choinki stanowiące zewnętrzną dekorację świątyni. Został zapakowany i schowany wieniec adwentowy. Najbardziej odpowiedzialną pracą było zabezpieczenie i wyniesienie figurek ze stajenki betlejemskiej. Na koniec pozostało sprzątanie – zamiatanie igliwia, odkurzanie wykładziny i mycie posadzki. W pracach uczestniczyło kilkanaście osób (z Księdzem proboszczem na czele), które można by określić mianem „starszaków", jednak niejeden młody mógłby im pozazdrościć entuzjazmu i energii.

Piątek, 11 lutego, NMP z Lourdes, Światowy Dzień Chorego

Podczas Mszy św. o godz. 18.00 była możliwość przyjęcia Sakramentu Namaszczenia Chorych. Skorzystać z łask płynących z tego sakramentu mogły nie tylko

osoby chore, ale także te, które przekroczyły 65 rok życia. Było bardzo uroczyście.

Niedziela, 20 lutego – o. Michał głosił nam Słowo Boże, a także pomagał pojednać się z Bogiem w sakramencie pokuty i pojednania.

Ostatnie dni miesiąca zdominowała modlitwa o pokój na Ukrainie, w Polsce i w Europie. Wobec dramatycznych wydarzeń rozgrywających się za naszą wschodnią granicą wieczorem zbieraliśmy się w kościele, by uczestniczyć w Eucharystii, modlić się Koronką do Bożego Miłosierdzia i zanosić błagania za przyczyną Matki Bożej Nieustającej Pomocy (środowa nowenna).

Niedziela, 27 lutego – po wszystkich Mszach świętych odbywała się kwesta na rzecz poszkodowanych w wyniku toczącej się na Ukrainie wojny. Widoczna była hojność i poruszenie serc wielu osób.

W poniedziałek, 28 marca oraz we wtorek, 1 marca chcemy zgromadzić się na modlitwie i adoracji Najświętszego Sakramentu. Jest to przygotowanie do rozpoczynającego się Wielkiego Postu.

W ostatnim dniu lutego i pierwszym dniu marca odbywa się też zbiórka elektrośmieci na placu przed kościołem.

Tak będzie, jak Bóg da...

Wtorek, 1 marca – Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”
jest wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji patriotycznych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny (...). Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to także wyraz hołdu licznym społecznościom lokalnym, których patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz idei niepodległościowej pozwoliły na kontynuację oporu na długie lata.

Lech Kaczyński,
Projekt ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

Środa, 2 marca – Środa Popielcowa
Post ścisły nie jest zwykłym postem. W Polsce obowiązuje on w Środę Popielcową oraz w Wielki Piątek. Post ścisły polega na ograniczeniu się w ciągu dnia wyłącznie do jednego posiłku do syta oraz dwóch niepełnych. Przestrzegać powinni go wszyscy katolicy od 18. roku życia do rozpoczęcia 60. roku życia.

Dodatkowo post ścisły w Środę Popielcową (ale też w Wielki Piątek) oznacza, że wszyscy powyżej 14. roku życia mają w te dni powstrzymać się od spożycia mięsa. Przepis ten obowiązuje każdego katolika do końca życia.

Popiół ma przypominać o przemijaniu i ułomności ludzkiego życia, oznacza też żałobę i ból. Ale nie tylko. Popiół jest także znakiem oczyszczenia i zmartwychwstania. Przecież Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi i odrodził go w Chrystusie do nowego życia.

W Środę Popielcową nadal kwestować będziemy na rzecz osób, które ucierpiały w wyniku działań wojennych na Ukrainie oraz przybywających stamtąd uchodźców.

Piątek, 4 marca – św. Kazimierza
Pierwszy piątek miesiąca.
Odwiedziny Księdza Proboszcza z Panem Jezusem Eucharystycznym u chorych od 10.00
Adoracja Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie od 17.00
Droga Krzyżowa o 18.30

Sobota, 5 marca – pierwsza sobota miesiąca
Adoracja Najświętszego sakramentu. Zmiana tajemnic różańcowych. Msza św. formacyjna dla członków Żywego Różańca.

Niedziela, 6 marca - I niedziela Wielkiego Postu,
NIEDZIELA HOSPICYJNA. Tej akcji błogosławi ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski. Tradycyjnie w tym dniu składamy ofiary do puszek po Mszy św. jako nasz dar dla osób terminalnie chorych, którymi opiekują się lekarze i personel medyczny oraz wolontariusze w hospicjum Ojców Bonifratrów.

Poniedziałek, 8 marca – Dzień Kobiet

Niedziela, 13 marca – druga niedziela Wielkiego Postu, niedziela „Ad Gentes”
Dziewiąta rocznica wyboru papieża Franciszka

Sobota, 19 marca – św. Józefa Oblubieńca NMP

Piątek, 25 marca – Zwiastowanie Pańskie
Dzień Świętości Życia

Sobota, 26 marca – Dzień Modlitw za Więźniów
Niedziela, 27 marca – Niedziela Laetare, czyli Niedziela Radości
Charakter czwartej niedzieli Wielkiego Postu najlepiej oddaje antyfona na wejście: „Raduj się Jerozolimo, zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie. Cieszcie

się, wy, którzy byliście smutni, weselcie się i nasycajcie u źródła waszej pociechy” (por. Iz 66, 10-11).
W tradycji rzymskiej jest to „niedziela róż", ponieważ w tym dniu obdarowywano się pierwszymi kwiatami zakwitających róż, a Ojciec św. poświęcał złotą różę, którą ofiarowywał osobie zasłużonej dla Kościoła. Stąd w liturgii różowy kolor szat. Można go używać jedynie dwa razy w roku liturgicznym – dzisiaj oraz w III Niedzielę Adwentu.
Niedziela Laetare to znak, że Święta Wielkiej Nocy są już naprawdę blisko.

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się, abyśmy my, chrześcijanie, w obliczu nowych wyzwań bioetycznych wspierali zawsze ochronę życia modlitwą i działaniami społecznymi.
- Aby Wielki Post stał się czasem przebaczenia wszystkim tym, którzy wyrządzili nam zło.
- O pokój na świecie, zwłaszcza za naszą wschodnią granicą.
- O głęboką wiarę, zwłaszcza w chwili próby.
- Za Księdza Proboszcza, by w obecnych trudnych czasach czerpał moc Ducha Świętego do towarzyszenia ludziom i do podejmowania koniecznych decyzji.
- Za solenizantki i solenizantów, w szczególności za Krystyny, Bożeny, Kazimiery i Kazimierzów, Józefiny i Józefów oraz wszystkich innych obchodzących imieniny i jubileusze w marcu.
- O dobre owoce nawrócenia podczas Wielkiego Postu.
- Za Józefa Kowalczyka z prośbą o Boże błogosławieństwo.
- Za Józefa Staśkiewicza, jego żonę, Grażynę oraz wszystkich bliskich o potrzebne łaski.
- Za ks. Leszka z Boleścina o wytrwałość w cierpieniu oraz siły do zmagania się z problemami zdrowotnymi.
- Za Siostry Franciszkanki, w szczególności za s. Rafaelę, s. Darię, s. Beatę i s. Wirginię – nową dyr. DPS przy ul. Grunwaldzkiej – o opiekę i pomoc Bożą na każdy dzień.
- Za Mateusza o łaskę odzyskania zdrowia.
- Za Łucję i Henryka z Chrząstawy o obfitość niezbędnych im łask.

GRUPA FLORYSTYCZNA

RYCERZE ŚW. JACKA

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

KÓŁKO BIBLIJNE

Podczas spotkania w dniu 17 lutego mieliśmy możliwość obejrzenia prezentacji slajdów ukazujących miejsca związane z męką, śmiercią i zmartwychwstaniem Pana Jezusa. Zaskoczeniem dla wielu były odległości, które dzieliły poszczególne z nich. Nie przypuszczaliśmy, że aby dojść z Wieczernika na Górę Oliwną, trzeba było przemierzyć całą ówczesną Jerozolimę. Nie mieliśmy pojęcia, jak daleko trzeba było iść do pałacu Heroda.

Niestety zajęcia w dniu 24 lutego nie odbyły się z powodów zdrowotnych (epidemiologicznych).

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli

Damian Kopeć-Grodzki

Filip Kopeć-Grodzki

Helena Idzikowska

Wiktoria Urszula Godlewska

Gabriela Maria Bożek

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.

Odeszli do Domu Ojca:

Marek Szewczyk

Zbigniew Szymański

Karol Wieczorkowski

Teresa Krzan

Janusz Bluma

Janina Szewczyk

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

Porządek nabożeństw:

W dni powszednie Msze święte o godz. 18.00

Droga Krzyżowa w piątki o godz. 18.30

Gorzkie Żale w niedziele o 17.30

Środa Popielcowa - Msze św. ***z posypaniem głów popiołem*** **o 9:00 – 11:00 – 18:00 – 19:30.**

Wszystkich ***w tym dniu obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych,*** **a tych, którzy są w przedziale wieku 18 – 60 lat POST ŚCISŁY.**

Msza św. niedzielna jest sprawowana

w sobotę o godz. 18.00 oraz w niedzielę:

o godz. 9.00 – suma,

o godz. 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,

o godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,

o godz. 17.30 Gorzkie Żale

o godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Nabożeństwa i okres wielkopostny przeżywać winniśmy z pogłębioną świadomością obecności Zbawiciela, który nas posyła do świata.

Zespół redakcyjny:

Danuta Tettling – tel. 661 693 581

Adres mailowy : danutatettling@rambler.ru teedanuta@gmail.com

o. Kazimierz Marchaj Opraem

Piotr Tettling – poligrafia 601 155 492

Konsultacja - ks. prof. Wiesław Wenz

Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl

swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres: danutatettling@rambler.ru